DZIENNIK SPORTOWY

Rok III | Środa 28 kwietnia 1948 | Nr 33 (103)

Niedziela w oczach rysownika



Przystąpienie Garbarni do Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Skórzanego jak się okazuje pociągnęło za sobą natychmiastowe skutki. Garbarnia wygarbowała skórę Warcie na jej własnym boisku. Obawiamy się, że również i inne kluby zapragną przyłączyć się do tego właśnie związku.



W całym kraju rozpoczęły się rozgrywki ligi szczypiórniaka, który powinien cieszyć się — zwłaszcza wśród młodzieży — popularnością.



W Olsztynie odbył się bieg na przełaj o mistrzostwo Polski pań, w którym zwyciężyła Cieślikówna.



W Krakowie odbył się pierwszy wiosenny krok motocyklistów. Jak na początek — 12 medali za bezbłędne przebycie trasy — to wcale nieźle.



Drużynowe mistrzostwa Polski w szabli odbyły się w Katowicach. Sukces odniosła powtórnie katowicka Pogoń.



AZS już otworzył sezon kajakowy, szkoda tylko, że pogodę zamknęli jeszcze na jakiś czas w niebie.

RYS. T. OLSZEWSKI

Olimpiada się zbliża

Już od roku prawie czyni się przygotowania i mówi i udziale w Olimpiadzie. Każdy wie, że Olimpiady odbywają się co 4 lata, lecz na pewno wielu sportowcom wyszła z pamięci data, kiedy po raz pierwszy w dziejach odbyła się Olimpiada. Dlatego przytaczamy trochę dat:

776 r. przed Chrystusem I. igrzyska olimpijskie pod egidą Elejczyków urządzono w Olimpii w starożytnej Grecji, krainie Elis, na Peloponezie pod Alfejosem. Nagrodą zwycięzców (olimpioników) był wieniec z drzewa oliwnego, uroczyste ugoszczenie i prawo wystawienia swego posągu w świętym gaju. Po powrocie zwycięzca otrzymywał w Atenach 500 drachm, miejsce honorowe na uroczystościach i dożywotnie utrzymanie w Prytaneion, w Sparcie prawo walczenia obok króla.

393 r. po Chr. igrzyska zostały zniesione przez Teodozjusza Wielkiego.

1894 powstaje w Anglii z inicjatywy Belga barona Coubertina komitet olimpijski dla zorganizowania międzynarodowych zawodów sportowych Olimpiady.

1896 I Olimpiada w Atenach.
1900 II Olimpiada w Paryżu.
1904 III Olimpiada w Saint Louis.
1906 IV Olimpiada w Atenach.
1908 V Olimpiada w Londynie.
1912 VI Olimpiada w Sztokholmie.
1920 VII Olimpiada w Antwerpii.
1924 VIII Olimpiada w Paryżu.
1928 IX Olimpiada w Amsterdamie.
1932 X Olimpiada w Los Angeles.
1936 XI Olimpiada w Berlinie.

Czy zauważyliście, że Olimpiady odbywają się zawsze w latach przestępnych?

Obecna Olimpiada oznaczona jest jako XIV, co nie jest zupełnie ściśle jeśli chodzi o rzeczywistość. Ostatnia Olimpiada w Berlinie była XI z rzędu. W roku 1940 miała się odbyć XII, a w 1944 XIII. Chociaż więc w latach tych Olimpiady z powodu wojny nie odbyły się, to jednak numeracja została zachowana i obecna Olimpiada 1948 roku nosi numer XIV.



Nowa sensacja sportowa Krakowa

Obok stadionu Wisły buduje się coś dziwnego. Sportowcy patrzą, kiwają głowami „co to takiego", bieżnia nie bieżnia, tor nie tor? Lekko wzniesione wiraże, potężne „bandy", nawierzchnia żużlowa, 400-metrowa, szerokości 12 m (na skrętach 15). Kto będzie na tym jeździł czy biegał? Otóż sekcja motocyklowa Wisły zabrała się do budowy wzorowego toru żużlowego — zwanego w gwarze sportowej „żużlem" dla motocyklistów. Mamy już kilka podobnych torów w Polsce, ale ten będzie pierwszy, zbudowany ściśle według wymagań tego nowego sportu. Jest to najnowsza i może najciekawsza sportowo odmiana motocyklizmu, zmuszająca jeźdźca do możliwie najściślejszej współpracy z maszyną w trudnej i ryzykownej konkurencji. Głównym apostołem żużla był słynny motocyklista angielski Beresfort, choć i w Ameryce, ojczyźnie akrobacji motocyklowej robiono dawniej próby w tym kierunku. W każdym razie jest to sport nowy, wymagający odmiennego sprzętu i techniki. Przyzwyczajeni do zwykłych, twardych torów kolarskich, gdzie nawet kolarze, przy stosunkowo niewielkiej szybkości biorą krzywizny przy pomocy stromych wiraży („łyżek") nie możemy sobie wyobrazić motocyklisty w dużym tempie biorącego skręt ostry na mało wzniesionej krzywiźnie (5%). I tu leży największa emocja sportowa.

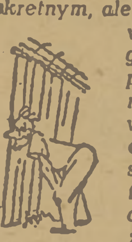
Motocyklista zamienia się w narciarza, wykonującego ostrą kristjanię. Wykonywa skręt w pozycji stojącej, zarzucając tylnym kołem na stosunkowo miękkiej nawierzchni. (W Anglii stosują nawet i tory piaskowe). Na lewej nodze nosi but żelazny, niczym rycerz średniowieczny. Jest to główna podpora skrętu przy szybkości ok. 80 km, a nawet więcej w godzinie. Od wypadnięcia z maszyny chroni jeźdźca także „łęk" biodrowy (może znajdziemy lepszą nazwę polską). Maszyna jest specjalnego typu, bez hamulców i błotników, stosunkowo lekka i zwrotna. 15 maja krakowianie będą mogli zapoznać się z tym nowym sportem, przypatrując się imprezie o charakterze mistrzostwa Polski. O zwycięstwo będą walczyć najlepsi jeźdźcy miejscowi i z całego terenu państwa. „Żużel" jest niezwykle emocjonujący — mocno przypomina slalom narciarski, sytuacje zmieniają się błyskawicznie. Zawody 15 maja będą zarazem otwarciem pierwszego wzorowego toru żużlowego w Polsce, zbudowanego kosztem ok. 3 milionów. Miasto nasze pozyskało nowy obiekt sportowy, który zapewne będzie budził podobne zainteresowanie, jak w Anglii, gdzie zawody żużlowe rywalizują z piłkarskimi, rozpalając entuzjazm widzów.

LUDWIK LESZKO

Przez szparę

„Cesky lev uz nekonse"

Brzydko to wprawdzie być niedyskretnym, ale czasami przyjemnie. Np. wtedy, gdy ciekawie zaglądamy „przez szparę" na podwórko naszego południowego sąsiada, gdzie właśnie nadeszły wieści o porażkach piłkarzy czeskich. Reakcję tamtejszych działaczy i ich opinię znamy już z niezliczonych wypowiedzi.



Lojalnie zresztą oświadczają, że „Katowice potwierdziły, iż porażka w Warszawie nie była przypadkowa", a „Polacy byli znowu doskonali" („Svobodne slovo"). Ale co mówił t. zw. szary człowiek, ot, np. któryś z tych dwóch reprodukowanych poniżej z „Ceskoslovenska Demokracie".

Naszą ciekawość zaspokaja w pełni „Mlada Fronta", która przeprowadziła wywiadzik z kapelmistrzem orkiestry, przygrywającej podczas meczu Praga—Kraków. Gra jej — nawiasem mówiąc — przypadła tak do gustu widzom, że gdy na przerwie przyszły wieści o warszawskiej porażce, z tłumu padły okrzyki: „To was mieli posłać do Warszawy". Ale posłuchajmy, co mówi pan kapelmistrz Zając, stary kibic piłkarski: „Ze smutkiem patrzę na tegoroczne wyniki. Stanowczo nie pójdzie to tak, jak ongiś bywało. Pomału ci, których myśmy uczyli, sami nas będą uczyć. Powinniśmy byli zawsze stosować starą, czeską szkołę, a nie kopiować systemy, które są nie dla nas. Czystą, czeską szkołę, jaką się grywało przed laty: szybkie zagrywki, „złiczki" i ostry strzał. Ale tego już dzisiaj nie widać" — wzdycha pan Zając z goryczą i nie chce już więcej rozpamiętywać smutnych faktów.

Zresztą nie tylko on. Podobną wstrzemięźliwość wykazuje redaktor „Mladej Fronty" prowadzący rubrykę p. t.: „Mrzelo nás", gdzie piętnuje, zazwyczaj obszernie, wszelkie niedociągnięcia w sporcie, wszystko to, co szarego człowieka w tej dziedzinie boli i „mierzi". Po meczu warszawskim cała rubryka wygląda następująco:

Mrzelo nás
Polsko—ČSR 3:1

To „czarne na białym" było dla wielu wprost niewiarygodne. Świadczą o tym 2 rozmówki telefoniczne, cytowane w tym samym piśmie. —„Panie redaktorze, jak tam wypadli nasi dziś w Warszawie? — Przegrali 1:3. — Dowcipny to pan jest, ale mnie pan nie nabierze..." trzasnął słuchawką zdenerwowany fanatyk. W parę chwil potem „międzymiastowa". Dzwoni Amsterdam, gdzie z okazji meczu Holandia—Belgia zebrała się śmietanka działaczy FIFA. Członek zarządu Cz. ZPN Valouszek pyta o wynik... — „I pomyśleć — mówi złamanym głosem — że jeszcze przed paru godzinami radziecki delegat Granatkin powiedział mi: „Z Polakami musicie wygrać różnicą 4—5 bramek, widziałem ich grę przed miesiącem"...

A jeśli tak typował nawet świadek naszego remisu z Bułgarią, fachowy — i co ważniejsze — neutralny obserwator, to cóż się dziwić reakcji przeciętnego, zakochanego w swojej „kopanej" Czecha, gdy dowiedział się, że „czeski lew już nie kąsa".

(Rot)

28 kwietnia

Na „Owczym Źródle" spotkałem wielkiego pisarza i przyjaciela młodzieży, Jana Wiktora. W rozmowie zwrócił on uwagę na rzecz zaobserwowaną w ciągu niedzielnej przechadzki. Otóż tłumy młodzieży zalegały Błonia krakowskie. Młodzież ta gra w piłkę nożną, najpopularniejszą i najprzystępniejszą dla nich. Czyż nie należało by jednak tej młodzieży, puszczonej zupełnie samopas, otoczyć jakąś fachową opieką? Boć w zapale walki ci młodzi ludzie potrafią grać godzinami bez przerwy — a linie autowe sięgają do Cichego Kącika! Że to musi się odbić na ich zdrowiu — nie ulega wątpliwości. Takich „nie stowarzyszonych" drużyn jest mnóstwo w całej Polsce. Dzisiaj, kiedy hasłem dnia jest masowość, a nawet powszechny obowiązek kultury fizycznej, jest koniecznością ze strony kompetentnych czynników zająć się tą młodzieżą w racjonalny spsób.



Wszak kilku instruktorów, pewna ilość piłek, chorągiewek i palików do wyznaczenia boiska i bramki nie obciąży zbytnio budżetu kultury fizycznej, a uchroni w ten sposób młodzież od poważnych szkód. Instruktor nauczy młodzież techniki gry, oraz zapobiegnie niekorzystnym zmianom, jakie nadmierne uprawianie piłki w wieku rozwojowym pociąga.



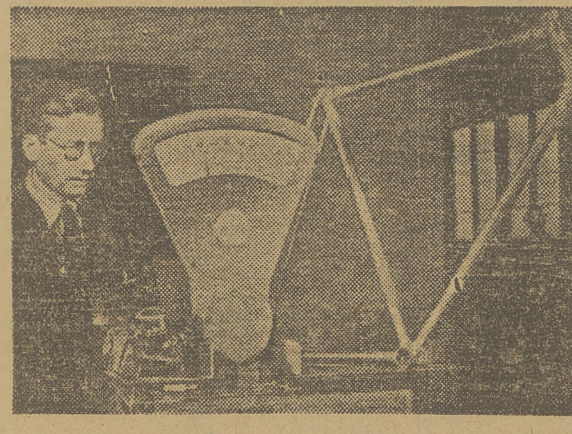
Uwaga młodzi piłkarze!

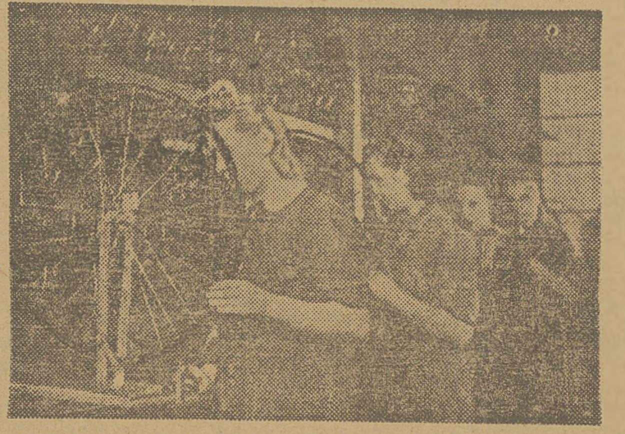
Ciało wasze w wieku rozwojowym jest niezmiernie podatne i łatwo ulega deformacjom. Toteż obok tej gry uprawiajcie gimnastykę, lekkoatletykę, pływanie. — Przypatrzcie się tym dwom rycinom. Czy chcecie tak wyglądać jak na rycinie pierwszej, czy drugiej? Wybierajcie!

(j. f.)

20 lat przypada w tym roku od chwili powstania Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Termin uroczystości ustalony został w dniach od 31 maja do 4 czerwca. W związku z tym odbędzie się w Krakowie zjazd absolwentów, a program uroczystości oprócz części oficjalnej, przewiduje interesujące referaty i wykłady z aktualnych zagadnień wychowania fizycznego oraz pokazy i ćwiczenia w różnych dziedzinach sportu.

Będą już polskie rowery





fot. H. Mazurewicz

Spodziewamy się, że w tegorocznym sezonie kolarskim będziemy uzyskiwać lepsze rezultaty niż dotychczas. W kraju bowiem rozpoczęto już produkcję rowerów. Na Śląsku w Nowej Wsi została uruchomiona największa fabryka rowerów. Na zdjęciu z lewej rama nowej konstrukcji, która waży tylko 300 gr więcej niż 2 aparaty fotograficzne, na prawo: montowanie kół.